Nr. 304 Kraków, wtorek 3 listopada 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szvl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Długi język.

Kraków, 2 listopada.

Prasa i dyplomacya europejska dotąd jeszcze nie może wyjść ze zdumienia z powodu gadatliwości cesarza niemieckiego. Ostatni jego występ przewyższył wszystko, co dotąd Wilhelm II. słowem mógł „dokonać“. Nietylko bowiem nie udało mu się przejednać i przebłagać Anglii, lecz wywołał szaloną burzę u siebie w domu.

Cesarz rozwodził się w ogłoszonych w „Daily Telegraph“ rozmowach z angielskimi arystokratami nad tem, jakim to on wiernym i bezinteresownym przyjacielem Anglików. Między innymi przytacza dwa uderzające dowody. Najpierw oparł się tajnym podszeptom Francyi i Rosyi, żeby w czasie wojny burskiej wystąpić przeciw Anglii, a wreszcie dowiadujemy się, że cesarz wypracował własnoręcznie plan wojenny, jak Anglicy mają zwalczyć chłopów burskich i plan ten posłał do Anglii!

Jedno i drugie wzbudziło raczej zgorszenie, niż sympatye w Anglii. Albowiem Francya i Rosya to dzisiaj najgłówniejsi sprzymierzeńcy Anglii i słowa Wilhelma z pewnością ich nie rozdzielą.

A co do Burów, to ten sam Wilhelm był w Europie jedynym ich obrońcą i zadokumentował to w sławnym telegramie do prezydenta Krügera. Nadto Niemcy uważają się za współplemienników chłopów holenderskich, których rzeczpospolitą zniszczyła Anglia!

Teraz pokazuje się, że cesarz niemiecki był zajadłym, choć skrytym wrogiem Burów, do tego stopnia, że, nieproszony wcale o to, posyłał Anglikom starannie opracowane plany, jak mają Burów ujarzmić.

Że generałowie angielscy podkpiwają z talentów wojennych Wilhelma II. i z jego planu, to postaci rzeczy nie zmienia. — Wbrew swemu narodowi był on po stronie Anglii przeciwko Holendrom, co oczywiście w Holandyi sympatyi do Niemiec nie wzbudzi!...

Nadomiar zamętu, pokazuje się obecnie, że cesarz dał manuskrypt swoich przemówień — przysłany przez grzecznego autora angielskiego z prośbą o pozwolenie wydrukowania — kanclerzowi B ü l o w o w i, z zapytaniem, czy dyplomacya niemiecka niema nic przeciwko opublikowaniu. Tymczasem Bülow manuskryptu nawet nie przeczytał, lecz oddał go swoim podwładnym, którzy również nie troszczyli się o nieszczęsny artykuł, aż jakiś urzędniczek zaopiniował, że można drukować...

Kiedy po wydrukowaniu wszczął się w całej prasie niebywały hałas, Bülow podał się do dymisyi, motywując ją tem, że nie zgadza się z poglądami cesarza. Ale w parę godzin potem dymisyę c o f n ą ł, czyli obowiązał się bronić tych samych poglądów, których nie podziela!

To też prasa niemiecka kipi z gniewu i szykuje ostre ataki na bliski termin otwarcia parlamentu. Pojutrze zbiera się parlament Rzeszy niemieckiej; Wilhelm II. oraz jego szczególny kanclerz usłyszą zapewne więcej rzeczy z publicznej trybuny, niżby im to było przyjemnem.

Można sobie wyobrazić uczucie upokorzenia wśród inteligentniejszych Niemców, gdy sobie uprzytomnią, jak nimi „rządzą“ z góry...

Narodowi demokraci o Narodowym Związku Robotniczym.

„Słowo polskie“ w drugim artykule, omawiającym zamach Skałłona na szkolnictwo polskie, wrogo wyraża się o „Narodowym Związku Robotniczym“, którego nawoływań do ostrego bojkotu studentów uniwersytetu użył był satrapa warszawski za pretekst do zamknięcia szkół polskich w Warszawie.

Skałłon nazwał w swym „liście otwartym“ ów związek „samozwańczym“ — „Słowo polskie“ na tę nomenklaturę się godzi i pisze dalej: „N. Z. R. usamodzielnił się, stał się grupką fanatyków, p o l i t y c z n i e w y k o l e j o n y c h, samopas idących tam, gdzie je (?) unosi niewygasła jeszcze gorączka okresu u m y s ł o w e j, s p o ł e c z n e j i n a r o d o w e j a n a r c h i i“.

A przecież narodowi demokraci tak się chełpili, że zorganizowani przez nich robotnicy są czynnikiem ładu, zwalczającym „anarchię“ socyalistyczną nawet mordem, seryą mordów — tem lepiej, że bratobójczych, bo krew wytworzy strumień bez brodu, który utrzyma wiernie „narodowych“ demokratów przy sztandarze pana Dmowskiego... Przeliczyli się wszakże na jednym punkcie. Sądzili, że można z całym cynizmem podsycać nacyonalizm wśród łatwowiernych robotników, aż do wmawiania w nich, że w imię dobra narodu należy mordować „wrogów wewnętrznych“ — socyalistów, a równocześnie w Dumie uprawiać politykę lojalizmu wobec cara, a w Pradze bratać się z czarnosecińcami...

Ta podwójna gra musiała sprowadzić rozłam. I oto dziś o swoich wychowankach odzywają się „prawowierni“ narodowi demokraci, jako o fanatykach, o ludziach politycznie wykolejonych, zakażonych wszechstronną anarchią (umysłową, społeczną i narodową).

Ładne świadectwo odejścia, wystawione przez narodowo-demokratycznych wychowawców członkom „Narodowego Związku Robotników“ — tej „grupce“, jak się dziś wyraża „Słowo polskie“ — która ongi dodziło, że N. Z. N. — to kwiat tak bujnie rozkrzewiony, że aż tępiący skutecznie socyalistyczne ziele...

Teror Skałłona.

Zamknięcie kursów dla analfabetów.

Po Uniwersytecie dla wszystkich i po szkołach średnich przyszła kolej na kursa dla analfabetów! Dnia 31 października z rozkazu Skałłona zamknięto w Warszawie Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych, którego prezesem jest Bolesław Prus. Dokonał tego urząd gubernialny dla spraw związków i stowarzyszeń, którego uchwałę policya zakomunikowała kierownicze instytucyi p. Bolesławowej Rotwandowej i zażądała podpisania deklaracyi o zamknięciu kursów.

Wobec tego już zapowiedziana na ten dzień pogawędka wykładowa w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu przy ul. Chmielnej została odwołana. O godz. 2 po południu zgromadzili się słuchacze, którym oznajmiono, że wykład się nie odbędzie.

Przewodnicząca niezwłocznie zawiadomiła telegramami oddziały prowincyonalne Stowarzyszenia o zawieszeniu działalności instytucyi, oraz zamknęła wszystkie wykłady w Warszawie.

Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych istniało od czerwca 1906 r. W roku zeszłym miało ono 3000 słuchaczów i słuchaczek, którym około 60 nauczycieli wykładało początki arytmetyki, naukę czytania i pisania, wreszcie kształciło ogólnie i praktycznie pogadankami.

W roku bieżącym do tej chwili było już około 1000 słuchaczów, nie wszystkie wszakże komplety były już uruchomione po wakacyach. Czynnych sił nauczycielskich było 30. Kursa odbywały się w kilku miejscach: w lokalach fabrycznych i szkolnych, udzielonych przez zbór reformowany, gminę żydowską i osoby prywatne.

Działalność instytucyi była systematyczna, czysto oświatowa i ściśle trzymana w granicach zatwierdzonego statutu.

Poza obrębem Warszawy istniało 20 oddziałów prowincyonalnych w większych miastach kraju, które rozwijały nie mniej gorliwą działalność. Oddział warszawski liczył przeszło 500 członków, prowincya znacznie więcej.

Lew Tołstoj o syonizmie.

(Z wydanej świeżo książki: „Graf Leo Tolstoj über die Juden).

Zajmuje mnie syonizm nie dlatego, iż dostarcza żydom sposobu wybrnięcia z ciężkiej sytuacyi — tego sposobu bowiem im nie daje, ale jest on dla mnie znamiennym przykładem wielkiego wpływu, któremu ulegają nawet ludzie o bogatej niekiedy przeszłości. Własnemi oczyma widzę, jak popada w chorobę lud stary, mądry i doświadczony, który już dawno przebył najstraszliwszą chorobę ludzkości, a obecnie na nowo te same cierpienia powtarza. Na nowo budzi się w nim dążność do stworzenia potężnego państwa, namiętne pożądanie władzy i znaczenia. Pragnie on na nowo zbudować ten wielki aparat zewnętrznej władzy, aparat z własnymi żołnierzami, flagami i formułką. Sądzę jednakże, że tylko mniejszość tego ludu toczy ta niska namiętność, która napewno prowadzi

Przegląd literacki.

4

„Płomienie“ Stanisława Brzozowskiego.

Dwa światy kreśli Brzozowski w „Płomieniach“: rosyjski i polski. I nie w refleksyach Kaniowskiego szukać będziemy klucza do duszy autora, lecz w sposobie przedstawienia tych dwóch światów Kaniowski jest duchowo zrusyfikowany; nazywa siebie z lubością Miszukiem, nie Michałem, jak go zwała rodzina. Było wiele zrusyfikowanych Polaków, zwłaszcza w interesach, w rosyjskim ruchu rewolucyjnym; zrośli się z Rosyą przez to, że idee socyalistyczne przyszły do nich przypadkiem lub dzięki osobistym stosunkom żywym ze wschodu, nie z zachodu. Byli inni, którzy, biorąc udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym, nie przestawali być Polakami. Byli i tacy, którzy zrażeni frazesami patryotycznymi szlacheckiego romantyzmu i doby pracy organicznej, całą kwestyę narodową odrzucali od siebie i odnowali sobie w wyobraźni złudny świat bezznarodowy. A byli i tacy, dla których walka o ziszczenie ideałów socyalizmu zawsze wiązała się ściśle z walką o niepodległość narodową. Którykolwiek z tych typów dany autor wybrać chce na swoją postać główną — to jego dobre prawo. Nie to tu jest ważne.

Ale Brzozowski ukazuje nam w „Płomieniach“ nietylko taki, czy owaki typ Polaka, lecz ukazać nam chce Polskę i Rosyę, i to w przeciwstawieniu: Rosyja jest mu wcieleniem idei postępu ludzkości, Polska zaś — wstecznictwa i wszystkiego złego. I podkreślić trzeba, że nie przeciwstawiona tu w ten sposób rewolucyjna Rosya szlacheckiej Polsce (co takie byłoby monstrualnością), lecz cała Rosya całej Polsce.

Nawet urzędowa, czynownicza Rosya stoi tu wyżej od Polski, nietylko szlacheckiej, lecz i rewolucyjnej! Całą Rosyę polakierował Brzozowski na biało, całą Polskę na czarno. W ten sposób rozłożył światła i cienie, sympatye i antypatye. Okazuje się tedy Brzozowski pojętnym i konsekwentnym uczniem I ł o w a j s k i e g o.

Oczywiście i w tej Rosyi dzieje się niejedno zło, bo gdyby już zupełna panowała tam sielanka, to rewolucya nie miałaby co robić w tej książce. Ale na to zło rodzi się tam gotowe lekarstwo, a w Polsce nic. Ot, nawet w czynownictwie rosyjskiem jest nagromadzonego tyle idealizmu, że nikt by tego nie przypuścił.

Na te skarby cnoty i poświęcenia w czynownictwie rosyjskiem natrafia ów Kaniowski już od czasów szkolnych. Mniej więcej powszechnie znanem jest, jak wygląda szkoła rosyjska, co to są pedagogowie rosyjscy i jaką figurą w szkole rosyjskiej jest inspektor. Wiemy to z literatury rosyjskiej, w polskiej zaś opisał to wiernie Żeromski w „Syzyfowych pracach“. U Brzozowskiego szkoła rosyjska jest istną sielanką: dyrektor i profesorowie to wprawdzie maniacy (w którymże narodzie stary „belfer“ nie dziwaczeje w ten lub ów sposób), ale to nietylko nieszkodliwi, ale nawet niezwykle poczciwi, złote serca, zapaleni klasycy, którzy nawet przy kartach czytają Sofoklesa, a młodzież szkolną miłują nadewszystko. A już inspektor szkolny, który w rosyjskiem gimnazyum nie jest niczem innem, jak szpiclem i gnębicielem młodzieży, u Brzozowskiego jest wprost bohaterem wolnomyślicielstwa, serdecznym opiekunem młodzieży, fanatykiem sprawiedliwości, rewolucyonistą! Posłuchajcie: Kapitan Moroszkin bije swoją żonę; pewnego wieczora kazał dieńszczykowi przywiązać ją do krzesła i bić nahajem. Dowiedziała się o tem pewna paczka gimnazyastów, pobiegli więc do jego mieszkania, oswobodzili piękną Katię i poturbowali trochę kapitana; ale dieńszczyk wymknął się i sprowadził policyę. Jednakowoż razem z komisarzem policyi zjawia się jak *deus ex machina* inspektor gimnazyum Kuźniecow, zakazuje komisarzowi aresztować gimnazyastów, zabiera kapitanowi żonę i oddaje ją w opiekę swojej żonie, każe kapitanowi o całem zajściu trzymać język za zębami, grożąc mu w przeciwnym razie odsłonięciem jego brzydkich spraw, policyi nakazuje również milczeć, Moroszkin i policya słuchają go jak conajmniej generał-gubernatora, a on dyrektora usposabia przychylnie dla owych gimnazyastów, nieprzychylnie zaś dla kapitana Moroszkina — i wszystko szczęśliwie się kończy. Brzozowski chodził do gimnazyum w Niemirowie; może tam natrafił na taki wyjątkowy raj gimnazyalny, na takiego nadzwyczajnego inspektora, na taką idealną policyę — być może — ale ja to między bajki włożę, a przynajmniej stwierdzę, że jeżeli się gdzie w Rosyi nawet znalazł tak przedziwny wyjątek, to nie wolno tego przedstawiać jako objawu typowego.

A co z polskiej strony przeciwstawia się tej idealnej szkole rosyjskiej? Dom rodzicielski pełen faryzeuszowskiej obłudy, szczepiący w dusze dzieci najgorsze instynkty i najwstrętniejsze przesądy, oraz kościół z księdzem wyzyskiwaczem i chciwcem. Ot, na takiem rozdrożu umieszcza historya w pojęciu p. Brzozowskiego duszę dziecka polskiego: po prawicy świetlana Rosya, po lewicy nikczemna Polska...

I tak dalej przez całe życie. Rosya to Monsalwat, który odrodzi „zgniły Zachód“, Polska to zbiorowisko szlachetczyzny, klerykalizmu, antysemityzmu, reakcyjności wszelakiego gatunku. W Rosyi nawet pijaczyna, który już doszedł do delirium tremens, ma duszę gorejącą ideałami wyzwalającymi ducha i świat cały, w Polsce nawet robotnik-socyalista nie nosi w swej nic innego, jak tylko „Matkę Boską Częstochowską i Ostrobramską“...

Ta „Matka Boska Częstochowska i Ostrobramska“ wraca w „Płomieniach“ niezliczone razy (czasem z dodatkiem św. Kingi) jako pog rdliwe określenie całej ideologii polskiej, jako symbol ducha polskiego, jako synteza polskości. Pozatem Polska nie ma nic.

A duch Rosyi — to wolność i postęp, lud i kultura!!

Emil Haecker.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nad brzeg przepaści, niszcząc światłą pracę ducha. Sądzę, że nad tą chorobą „odrodzenia“, a właściwie „degeneracyi“ pracują tylko poszczególne jednostki z pośród tego ludu; jestto słabsza i bardziej ulegająca część ludu, która chętnie chciałaby jaśnieć duchem, a zazdrości narodom europejskim ich pozornego błysku.

Przodownicy ruchu ponoszą bezwiednie winę rozdźwięku, a utrwalają ją w świadomości ludzi, którym przedstawiają sprawę nie taką, jaką jest. Powtarzają ciągle frazes, że syonizm jest postępowym ruchem ducha narodowego, który wreszcie zerwie pęta niewoli i da narodowi możność pędzenia wolnego, samodzielnego życia na wzgórzach starego kraju, tam, gdzie jego przeszłość leży pogrzebana.

Najgorszem jest to, że ruch ten nie jest ani postępowym, ani narodowym i wogóle nie przyciąga do siebie ludu.

Lud nie jest archeologiem i nie wyruszy w liczbie 10 milionów do wykopalisk, nie opuści kraju rodzinnego, w którym oddawna się osiedlił, w którym tyle pokoleń żyło, w którym czuje się o wiele więcej domowym, niż na kamieniach Jakóba i ścieżkach Abrahama.

Gdyby pamięć świetności palestyńskiej była tak silną, gdyby żądanie pędzenia życia w Palestynie nie dało się odłączyć od żydowstwa, to w ciągu tych 1900 lat znalazłoby się dosyć sposobności powrotu tamże i rozpoczęcia w starym kraju nowego życia.

Ale lud świadomie tego nie chciał, tak samo, jak i obecnie tego nie pragnie. Właśnie dlatego uważam syonizm za ruch niepopularny. Prawdziwy ruch żydowski wzdryga się przed terytoryalnie ograniczoną ojczyzną.

Syonistom pozostają dziecinne banki kolonialne, kongresy w rodzaju lalek pokojowych i t. p.

Przegląd społeczny.

Nowy sukces organizacyi kolejarzy. Jedno z najstarszych żądań centralnej organizacyi kolejarzy zostało wreszcie przez ministerstwo kolei spełnione. Na posiedzeniu komisyi funduszu prowizyjnego austryackich kolei państwowych z 26 października zawiadomił reprezentant ministerstwa, że rząd zgodził się na żądanie wliczenia czasu służby personalu ruchu do funduszu prowizyjnego w 1½-rocznej wysokości; zmiana ta wchodzi w życie od 1 stycznia b. r. wstecz. Personal jazdy, który dotychczas płacił 5% od pensyi i 4% od kwaterowego do funduszu prowizyjnego, będzie teraz płacił (z ważnością od 1 stycznia b. r.) 7·4% od pensyi i 6·4% od kwaterowego.

Także odnośnie do robotników dziennych powzięto bardzo ważną uchwałę w tym kierunku, że odtąd będzie im wliczone 85% zarobku (zamiast dotychczasowych 70%) do poborów prowizyjnych, bez podwyższenia opłaty.

Na temże posiedzeniu urgowali wybrani członkowie zarządu sprawę skrócenia czasu służby dla całego personalu z 35 na 30 lat.

Baczność piekarze! Robotnikow piekarskich z prowincyi przestrzega się przed przyjmowaniem pracy w piekarni Grossfelda w Krakowie przy ul. Józefa 10 z powodu nieporozumień, które powstały między nim a robotnikami.

Strejk robotników żydowskich z konfekcyi damskiej ukończył się zupełnie. W niedzielę 25 b. m. zawartą została umowa między komitetem strejkowym robotników, a konfekcyonerami i chałupnikami, w której ostatni zgodzili się na 15% podwyżkę płacy i 10 godzinny dzień roboczy. Nadto przyjęto szereg żądań robotniczych, między innemi warunek, że tylko zorganizowanych robotników można przyjmować do warsztatu, a niezorganizowani mają być na żądanie mężów zaufania wydaleni. Strejkujący powrócili do pracy; jedynie pracownia p. Sternberga jest bojkotowaną z powodu zatrzymania łamistrejków.

Baczność kasyerzy grup miejscowych Związku szewców w Austryi! W Przemyślu zginęły dwie legitymacye członków. a mianowicie Nr 14.201 Tomasz Kotliński i Nr 19.251 Piotr Gajda. Nie należy na nie wypłacać żadnych zapomóg, a w razie przyłapania prosimy je nadesłać do grupy szewców w Przemyślu, Dobromilska 15.

KRONIKA.

Krakow, 2 listopada.

Nowiny krakowskie.

Bojkot towarów polskich. Otrzymujemy list następujący: W przejeździe z Warszawy wstąpiłem do jednego z pierwszorzędnych sklepów papierowych chrześcijańskich w Rynku z zamiarem zakupienia flakonu tuszu kolorowego. Obsługujący subjekt wręczył mi fabrykat pruskiego pochodzenia, pomimo, że w kraju, a nawet w samym Krakowie istnieje znana fabryka farb Karmańskiego, wyrabiająca wszelkiego rodzaju tusze, których od szeregu lat w Warszawie stale używam. Gdym wyraził zdziwienie i oburzenie, jak można tu, w środowisku Polski, popierać pruskie rzeczy i to w czasie, gdy wszędzie naokół rozbrzmiewa bojkot pruskich towarów, objaśnił mnie sprzedający, że pruski towar jest lepszy. Ponieważ z własnego doświadczenia znam artykuły pochodzące z fabryki Karmańskiego i wiem o tem doskonale, że mają zbyt i uznanie za granicą, a u nas w Warszawie wyparły już fabrykaty pruskie, z tem większem zdziwieniem przychodzi mi skonstatować, że tu na miejscu w Krakowie kupiec krakowski, uchodzący za dobrego obywatela i patryotę, w pierwszej linii forsuje fabrykat pruski, bojkotując polski. Na razie przemilczam nazwisko firmy, zapewniam jednak, że postaram się dowiedzieć, czy i nadal trwać będzie to przemycanie towaru pruskiego, a wówczas bez żadnego skrupułu nazwisko firmy wymienię. *F. R.*

Sprawy miejskie. Komisya administracyjna odbyła w sobotę 30 z. m. posiedzenie, na którem zatwierdzono ofertę na roboty blacharskie przy budowie nowej rzeźni. Uchwalono używać amoniaku, jako środka chłodzącego, a w końcu uchwalono na urządzenie wewnętrzne rzeźni nie przyjąć oferty fabryki Skody w Pilznie, lecz wypracować szczegółowe plany tych robót i oddać je miejscowym rękodzielnikom do wykonania.

Stosunki na dworcu krakowskim. Już kilkakrotnie opisywaliśmy stosunki panujące na dworcu kolejowym, niemożliwe z powodu braku miejsca. Między innymi podajemy następujący obrazek: Portyerówka o powierzchni 8 m^2 służy jako miejsce pracy dla 8 ludzi i to pracujących tam ciągle, na zmianę, przez 24 godzin. Można sobie wyobrazić, jaka atmosfera w tej ciupie panuje, ale na tem jeszcze nie koniec; oto od pewnego czasu zanoszą do portyerówki trupy zdarzające się na kolei i tam leżą one nieraz po kilka godzin, zanim lekarz kolejowy je oglądnie i da pozwolenie przewiezienia. Jeżeli się zważy w dodatku, że portyerówka nie ma wcale okien, a praca odbywa się w niej dniem i nocą, można sobie nakreślić obraz tortur, przez które portyerzy zamknięci z trupem przechodzą.

Ostatni taki wypadek miał miejsce przed kilku dniami, kiedy trup zmarłego nagle na peronie nadkonduktora Sternbacha leżał w portyerówce przez 4 godziny!

Chyba nigdzie na świecie nie jest praktykowane, aby lokal przeznaczony do pracy był równocześnie trupiarnią; dlatego apelujemy do zarządu stacyi krakowskiej, aby tę niesłychaną anomalię usunęła.

Druga wycieczka rękodzielnicza do Wiednia. Dnia 8 b. m. tj. w niedzielę o godz. 2 po południu wyruszy z dworca głównego zorganizowana przez „Instytut dla popierania drobnego przemysłu“ w Krakowie i pod jego przewodnictwem II. grupa wycieczki rękodzielników z Krakowa i okręgu Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej do Wiednia celem zwiedzenia wystawy rękodzielniczej, urządzonej staraniem urzędu dla popierania przemysłu w Wiedniu (Severingasse 9). Grupa ta obejmuje następujące rękodzieła: stolarzy, tokarzy, piekarzy, rymarzy, krawców, szewców, kuśnierzy i fabrykantów wody sodowej. Rękodzielnicy, tak majstrowie jak i czeladnicy, mający zamiar przyłączyć się do wycieczki, zechcą zgłaszać się do 6 b. m. w „Instytucie dla popierania drobnego przemysłu“ w Krakowie (Franciszkańska 4), gdzie otrzymają 50% — owe zniżki kolejowe do Wiednia i z powrotem.

Sprawa usiłowanego obrabowania kasy w biurze technicznem Sokolnicki i Wiśniewski dotąd nie jest wyjaśnioną. Policya przypuszcza, że sprawcy są „miejscowemi siłami“, na co wskazują prymitywne narzędzia i całe niezdarne zaaranżowanie włamania. W całym tym wypadku są jednak dwie zasługujące na uwagę okoliczności: 1) Wersya, jakoby drugi włamywacz miał uciec przez okienko na dach sąsiedniej kamienicy — jak utrzymuje policya — wydaje się nieprawdopodobną, gdyż komórka ta jest wyższa niż 1 piętro i skok z tej wysokości byłby zanadto ryzykowny. Prędzej przypuścić można, że włamywacz mimo „poszukiwań“ policyi zdołał ukryć się w jakimś zakamarku, skąd rano po otwarciu bramy wyszedł spokojnie na ulicę; 2) fakt, że woźny Czekajaki bezskutecznie poszukiwał policyanta na Rynku, jest charakterystyczny dla bezhołowia panującego w rozdzielaniu służby. Rynek krakowski o godz. 10 wieczór bez policyi! A gdyby tak jakiś podochocony głośniej na ulicy zaśpiewał, zaraz zjawiłoby się na miejscu kilku policyantów dla przywrócenia naruszonego „porządku“.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Syn królewski“ Krechowieckiego po pierwszych dwóch przedstawieniach ukaże się we wtorek po raz trzeci.

Przedstawienie popularne w tygodniu bieżącym grane będzie w piątek; na dzień ten teatr daje po raz dziewiąty komedyę Wied'a: „2 × 2 = 5“.

We środę po cenach zwyczajnych „Skiz“ Zapolskiej (po raz 6-ty).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Syn królewski“ Krechowieckiego.

Środa: „Skiz“ G. Zapolskiej

Czwartek: „Syn królewski“ Krechowieckiego.

Piątek: „2 × 2 = 5“ G. Wied'a (popularne).

Sobota: „Chrabąszcze“ (Les Hannetons), komedya w 3 aktach Brieux (nowość); „Wampir“, komedya w 1 akcie E. Grenet Dancourt.

Niedziela o g dz. 3 po południu: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car Samozwaniec“.

Poniedziałek: „Zemsta“ Fredry.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **W „Stereoglobie“,** ul. Szewska 15 (parter), będą począwszy od soboty tylko przez kilka dni po raz ostatni wystawione słynne na cały świat podziemne „Adelsberskie groty“, które swym ogromem wzbudzają podziw całego świata i ściągają tysiące turystów.

Nowiny lwowskie.

Strejk medyków. Onegdaj odbył się wiec medyków w sprawie potrzeb fakultetu medycznego. Zjawili się prawie wszyscy słuchacze i kilku profesorów. Referaty wygłosili akademicy Czubalski i Zasowski, a w dyskusyi przemawiali profesorowie Sieradzki, Mars, Kadyi, Gluziński i Halban. Wiec uchwalił następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu słuchacze medycyny uchwalają wstrzymać się na przeciąg tygodnia od wykładów, wysłać deputacyę do namiestnika z oświadczeniem, że jeżeli nie otrzymają odpowiedzi, dającej gwarancyę, iż sprawa zostanie w jak najkrótszym czasie załatwiona pomyślnie, przerywają wykłady na czas nieograniczony, pociągając do tego także ogół słuchaczów uniwersytetu.“

Uchwałę tę doręczono rektorowi i dziekanowi, a osobno zostanie zakomunikowaną namiestnikowi.

Od 30 z. m. wykłady na wydziale medycyny nie odbywają się.

Nowe linia tramwajowe otwarte zostały onegdaj; jedna do rogatki Janowskiej, druga do Zielonej. Obecnie cały tor tramwaju elektrycznego jest 35 klm. długi, a koszt nowych urządzeń wynosi 14 milionów.

Z kraju.

Szkarlatyna i dyfterya panują epidemicznie w Tarnopolu. Szczególnie zapadają uczniowie, a wczoraj musiano zamknąć bursę polską.

O niezwykłem morderstwie donoszą z Przeworska do „Kuryera lwowskiego“. Sprawa przedstawia się następująco: W nocy na poniedziałek dnia 26 z. m. przejechał na przestrzeni między budkami nr 148 a nr 149 pomiędzy stacyami Przeworskiem a Rogoźnem, na terytoryum gminy Grzęska, pociąg osobowy nr 12, który wyjechał ze Lwowa o godzinie 7½ wieczorem, budnika Aleksandra Żeliskę. Przeprowadzone następnego dnia przez władze sądowe z Przeworska śledz-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

52

Montague nie mógł wymyślić żadnego zarzutu przeciw takiej procedurze. Program zdawał się być kompletny.

— Widzi pan, — mówił z ożywieniem major, — radzę panu jak przyjaciel i traktuję rzeczy ze stanowiska człowieka, który ma pieniądze w kieszeni. Miałem je zawsze, i zawsze musiałem prowadzić uporczywą walkę, aby je utrzymać. Byłem przez całe życie otoczony ludźmi, którzy pragnęli mego dobra. A sposób, w jaki chcieli mię uszczęśliwić, polegał na tem, abym wymienił swoje prawdziwe pieniądze na kawałki papieru, które oni drukowali — papierki, zaopatrzone w fantastyczne ornamenty, orły i flagi. Naturalnie, jeśli panu się podoba zapatrywać na rzeczy z innej strony, to wynalazek jest genialny; przemysł teraz się świetnie rozwija, a kraj nasz jest wielki i zasłużyć mu się jest jedynym celem obywatela — wogóle wszystko jest tak, jak powinno być. Całą różnicę stanowi tylko, czy ktoś kupuje konia, czy też go sprzedaje!

Montague zauważył ze zdumieniem, że takie podniecające rozmowy były charakterystyczne dla ludzi stojących na wyżynach życia finansowego. Była to jedna ze swobód, należących do prerogatyw ich stanowiska. Redaktorzy, biskupi, politycy i inne zależne od nich osoby musiały zachowywać dyskrecyę względem ujemnych stron życia milionerów nawet w poufnych rozmowach w obrębie swych klubów — bowiem uszy szerokiej publiczności były przerażająco wysubtelnione. Lecz wśród prawdziwych olbrzymów kapitału słyszało się przemowy, które robiły wrażenie, że się jest w towarzystwie rewolucyonistów; były to walki tytanów, zrywających wierzchołki gór i ciskających je na głowy swych przeciwników. Gdy któryś z takich weteranów wojen przemysłowych rozpoczął tylko opowiadania o minionych czynach, dochodził wkońcu do obrazów okrucieństwa i podłości, które były w stanie przerazić najzatwardzialszego zbrodniarza. Opowiadania takie oczywiście dotyczyły zawsze innych; lecz przy sposobności opowiadający wyznawał słuchaczowi, któremu mógł ufać, że i on sam niejednokrotnie staczał walki z wrogiem, posługując się bronią tamtego.

Łatwo jednak zrozumieć, że cały ten radykalizm służył jedynie dla celów konwersacyi. Major naprzykład nigdy nie posługiwał się w życiu tymi okropnymi, zbrodniczymi środkami, o których opowiadał, nie miał nawet dokładnego pojęcia o ich zastosowaniu: gdy przychodziło do czynu, umiał proponować tylko to, co sam czynił przez całe życie — siedzieć spokojnie na swoim skromnym kapitaliku. A klub „Millionnaires“ był znakomitem miejscem dla uprawiania tej taktyki.

— Czy widzi pan tego starego dusimieszka tam w rogu? — spytał major. — Jest to człowiek, którego nie zaszkodzi panu dobrze sobie zapamiętać — Henry S. Grimes. Czy słyszał pan o nim?

— Tak, ogólnie — odparł tamten.

— Jest to wuj Laury Hegan. Jego pieniądze staną się także z czasem jej własnością, ale tymczasem stary ściska je, trawiony jakąś chorobliwą manią prześladowczą. Jest to wprost tragiczne — człowiek ten lęka się własnego cienia. Ma kamienice na krańcach miasta, zamieszkałe przez biedaków i w ciągu miesiąca wyrzuca na bruk więcej ludzi, niż możnaby zmieścić w tym gmachu.

Montague spojrzał na samotną postać przy stole z zaostrzoną twarzą kuny i dużą serwetką, zawiązaną wkoło szyi.

— Ma to na celu zakonserwowanie na jutro jego gorsu od koszuli — wyjaśnił major. Stary wygląda na ośmdziesiąt lat, a w rzeczywistości ma około sześćdziesięciu. Trzy razy dziennie przychodzi tutaj, aby wypić szklankę mleka i zjeść kilka sucharków, a potem siedzi przez godzinę w krześle zupełnie nieruchomo. Jest to przepis doktorów, od których niech nas uchronią wszyscy święci Pańscy!

Stary gentelman urwał i śmiech wstrząsnął jego purpurowe policzki.

— Wyobraź pan sobie — rzekł — doktorzy chcieli ze mną zrobić to samo! Ale nie, proszę pana — gdyby Bob Wenable miał się odżywiać sucharkami z mlekiem, to zamiast cukru zaprawiłby je arszenikiem! Jest to plaga wielu podobnych bogaczy; ludzie wyobrażają sobie, że ich życie płynie wśród niezmąconej rozkoszy, podczas gdy w istocie taki pan ma zepsutą wątrobę i osłabiony żołądek i o dziesiątej musi się kłaść do łóżka z gorącymi okładami i we flanelowej czapeczce nocnej.

Major i jego gość wstali od stołu, chcąc udać się do fumuaru; naraz z jednej strony otwarły się drzwi i weszła grupa mężczyzn. Na czele jej kroczyła niezwykła postać — wielki, potężnie zbudowany mężczyzna z twarzą o dzikim wyrazie.

— Co u licha! — rzekł major. — Wszystkie grube ryby zaczynają się tu dziś gromadzić. Zdaje się, że ma być posiedzenie zarządu.

— Kto to jest? — spytał Montague.

— Jakto! — odparł major. — To jest Dan Waterman.

— Dan Waterman! — Montague począł się przyglądać pilniej, porównywując twarz Waterman'a z jego portretami, które widział tylokrotnie. Waterman, kolos finansowy, krezus miedzi i złota! Ileż to trustów zorganizował Waterman! Ile anegdotek wiązało się z jego nazwiskiem!

— A kto są tamci ludzie? — spytał Montagne.

— O, to są drobni milionerzy — brzmiała odpowiedź.

„Drobni milionerzy“ stanowili jakby przyboczną gwardyę Watermana. Jeden z nich mały i okrągły, biegł prawie, starając się dorównać jego wielkim krokom.

(Dalszy ciąg nastąpi).

two naprowadziło na ślad ohydnej zbrodni. Budnicy luzownicy, to znaczy tacy, którzy na zmianę ze stałym budnikiem pełnią służbę na zwrotnicach przy torze kolejowym, spoić mieli Żeliskę, a następnie rzucić przed nadjeżdżający pełną parą pociąg osobowy nr 12, którego maszyna na miejscu śmiertelnie go przejechała. Towarzyszami pijatyki mieli być dwaj budnicy-luzownicy Słomicki i Goj, a dalej robotnicy torowi Krufa i Kotliński, niektórzy z nich z żonami. Na podstawie wyniku śledztwa uwięził sąd w Przeworsku i i odstawił do więzienia do Rzeszowa Słomickiego i Goja z żoną, a następnie i Kotlińskiego. Miano też uwięzić jeszcze dwie osoby, wmieszane w tę zbrodnię, razem więc osób sześć. Jak się zdaje, chodziło sprawcom, a raczej jednemu ze sprawców o to, by pozbywszy się Żeliski jako stałego budnika, otrzymać po nim posadę stałego budnika. Osoby obznajomione ze stosunkami uwięzionych twierdzą, że w tragedyi tej odgrywa także rolę kobieta.

Borysław — fabryką kalek. Ze sprawozdania naczelnego lekarza drohobyckiej Kasy chorych za rok ubiegły podajemy kilka cyfr odnoszących się do Borysławia. Uszkodzeń ciała przy pracy było 1783 z 26.410 dni choroby, na które kasa wydała 76.032 K. Wypadków śmierci było 15, zaś wypadków trwałego kalectwa 193.

Choroby zakaźne z powodu braku urządzeń sanitarnych panowały w przerażającej ilości, przedewszystkiem tyfus, gruźlica i syfilis. Na te choroby zapadło w 1907 roku 491 osób z 11.600 dni choroby. Dalej panują choroby nerwowe, reumatyzm, choroby nerek, serca i t. d.

Polowanie na ludzi. Piszą nam z Gorlic: We wsi Staszkówce (pow. Gorlice), której właścicielem obszaru dworskiego jest kupiec krakowski p. Szwarz, leśniczym i zarządcą majątku jest Walenty Siwoń. Dnia 17 sierpnia b. r. poszedł na grzyby do dworskiego lasu 14-letni chłopak Jan Saratowicz, któremu Siwoń w czasie zbierania grzybów cały nabój wpakował w dolną część ciała, leżącemu na ziemi chłopcu groził strzelbą, że drugim nabojem przeszyje mu serce, albo kolbą łeb mu roztrzaska. Poraniony chłopiec za kilka godzin ledwo dowlókł się do chałupy i po dwu miesiącach kuracyi nie może chodzić. Sprawa, która się obiła o sąd, szczególny dała wynik. Sąd dał wiarę Siwoniowi, który się tłómaczył, że strzelał do psa, i sędzia wyrokujący uwolnił oskarżonego od winy, a zasądził go na ponoszenie kosztów leczenia w kwocie 200 K, których postrzelony nigdy nie będzie widział, bo od pijaczyny Siwonia nie ściągnie.

Taki wynik procesu ośmielił Siwonia do tego stopnia, że pasącemu bydło na dzierżawionej od obszaru dworskiego łące Jędrzejowi Turkowi w dniu 12 b. m. groził rewolwerem, mówiąc że mu w łeb strzeli, a nic się mu nie stanie, bo go sąd uwolni jak i za Saratowicza.

Zapytujemy się władze bezpieczeństwa, powołane do strzeżenia ładu i porządku, dopóki w Galicyi będzie się mogło odbywać bezkarnie polowanie na ludzi.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa oderwania Chełmszczyzny. Zamiar wyłączenia z Królestwa kilku powiatów gub. siedleckiej i lubelskiej, w celu utworzenia z nich nowej gubernii, należącej do generał-gubernatorstwa kijowskiego, nie został dotąd zaniechanym. Opracowano nawet szczegółowy wniosek ponownie: Nowa gubernia chełmska będzie się składała z następujących powiatów: hrubieszowski (65% Rusinów), to maszowski (50%), chełmski (52%), bialski (50%), łukowski (40—45%), janowski (40 do 45%), włodawski (75%) i wschodniej części powiatu krasnostawskiego, całego powiatu biłgorajskiego i ćwierć powiatu zamojskiego (60%). Wniosek ten liczy na poparcie prawicy w Dumie, jako też prawych październikowców i prawicy umiarkowanej. W razie gdyby upadł w Dumie, wnioskodawcy sądzą, że uchwali go rada państwa.

Procesy i aresztowania w Warszawie. Izba sądowa skazała Kucharską, matkę 6 ga dzieci, na 8 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie literatury nielegalnej. Senat, po rozważeniu tej sprawy, zmniejszył oskarżonej karę do 3 miesięcy.

Na podstawie przepisów o wzmocnionej ochronie aresztowano onegdaj na Woli 4 osoby.

Odbył się proces 11 osób, oskarżonych o należenie do socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy. Sąd skazał: Kurowskiego na 1 rok 3 miesiące więzienia, Wyzińskiego na rok twierdzy, Nowowiejskiego na 6 miesięcy twierdzy. Dalej: Dobroczyńskiego i Szubskiego na 4 lata, Nowosieleckiego na 2 lata 8 miesięcy robót ciężkich, pozostałych na osiedlenie.

Napad na monopol. Do mieszkania zarządzającej sklepem monopolowym w domu l. 56 przy ul. Chmielnej w Warszawie Franciszki Soplicy, ktoś w sobotę wieczorem zapukał. Na zapytanie: „Kto tam?“ odpowiedziano: „brat“; rzeczywiście w dniu tym Soplica spodziewała się przyjazdu brata do Warszawy, a pomimo, iż głos wydawał jej się obcym — otworzyła drzwi. Do mieszkania weszło dwóch młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z przybyłych, stanąwszy we drzwiach, zmierzył z rewolweru do S., drugi zaś wszedł do sklepu, zamkniętego już od ulicy, w którym była jeszcze sklepowa, Helena Ładzikowska, i z szuflady bufetu zabrał około 100 rb. Tymczasem S. wybiegła i zaczęła wzywać pomocy; stróż zamknął furtkę od bramy na klucz, lecz napastnicy pod groźbą rewolwerów zmusili go do otwarcia bramy, wyszli na ulicę i umknęli.

Ze świata.

Strejk głodowy w Zagrzebiu. Od 8 sierpnia b. r. prowadzi prokuratorya w Zagrzebiu dochodzenia o „agitacyę wielkoserbską“, przyczem uwięziła kilkanaście osób. Mimo że ustawa przepisuje, że każdy uwięziony musi być w przeciągu 48 godzin przesłuchany i musi nastąpić rozstrzygnięcie, czy uwięziony ma być wypuszczony na wolną stopę, czy zatrzymany w areszcie śledczym, sąd dotąd żadnego kroku w tej sprawie nie zrobił. Wobec tego uwięzieni rozpoczęli strejk głodowy, który już od kilku dni wytrwale kontynuują.

Gorączka u roślin. Zranione rośliny, podobnie jak zranione zwierzęta, krwawią, a rany roślin, tak samo jak rany zwierząt, zabliźniają się; jest to rzecz powszechnie wiadoma. Nowsze badania wykazały nadto, że energia przemiany materyi dla zwalczania zarazków chorobotwórczych może się spotęgować do tego stopnia, iż wytwarza u roślin, zupełnie tak samo jak u zwierząt, prawidłową gorączkę — podwyższenie temperatury, najpierw tylko lokalne, dokoła rany, które następnie szerzy się dalej. Botanicy amerykańscy, przeprowadzając biologiczne badanie roślin, przy pomocy przyrządu termoelektrycznego, który może jeszcze wskazać cztechsetną część stopnia, stwierdzili u zranionego kartofla taką podwyższoną temperaturę lokalną, która po 24 godzinach dosięgła najwyższego stopnia, poczem zaczęła opadać. W ten sam sposób zraniona cebula wykazała jeszcze znaczniejsze podwyższenie temperatury niż kartofel, a gorączka nie ograniczyła się na miejscu zranionem, lecz ogarnęła całą cebulę. Wykazało się przytem, że właśnie cebula jest szczególnie intensywnie podwyższeniem temperatury reagującą na zranienia części rośliny. Botanicy amerykańscy prowadzą w dalszym ciągu te ciekawe doświadczenia.

Z Finlandyi. W niedzielę przedostatnią w Helsingforsie na placu kolejowym odbył się olbrzymi wiec robotników-socyalistów, na którym powzięto dwie uchwały dopiero teraz ogłoszone przez gazety. Pierwszą uchwałą było żądanie jak najszybszego wprowadzenia rządów gminnych według programu socyalnych demokratów. Gdy bowiem ucisku nie można uniknąć drogą parlamentaryzmu, należy dróg innych szukać, tembardziej, że istnieją. Wobec tego wiec polecą przygotowywać się do strejku powszechnego, aby tą drogą zniszczyć przywileje burżuazyi w samorządzie gminnym. Druga uchwała żąda na tychmiastowego zrealizowania poprzednich rezolucyj w sprawie zabronienia sprzedaży i wyrabiania napojów spirytusowych i słodowych, osądzając tych senatorów i dygnitarzy, którzy odciągają tę sprawę. Wiec zakończył się śpiewem „Międzynarodówki“.

Humor i satyra.

Modny kapelusz.

Wżdy spoyrzcie na te głowy: wszakci jako żywo
Można na nich polować lub urządzić żniwo.
Ta wrony na łbie nosi, inksza w wielkiem kole
Gniazdo dźwiga bocianie, jako na stodole.

Niby-Rey.
(Z Nr. 19 „Kropidła“).

TELEGRAMY

z dnia 2 listopada.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 główna wygrana 600.000 koron padła na seryę 11.240 nr 17, druga wygrana 100.000 kor. na seryę 10.577 nr 9.

Szubienice w Rosyi.

Petersburg. Dnia 28 października skazano na śmierć: w Kijowie jednego, w Charkowie czterech, w Ekatynodarze dwóch; stracono w Chersonii trzech, w Saratowie jednego. Dnia 29 skazano: w Chersonii dwóch, w Krzemieńczugu jednego, w Rewlu jednego. Stracono: w Charkowie jednego, w Saratowie jednego, w Jekaterynosławiu jednego. Razem skazano na śmierć jedenastu, stracono siedmiu.

Z Dumy.

Petersburg. Trudowicy (grupa pracy) wniosą interpelacye do Stołypina z powodu postanowienia rady ministrów o normie procentowej przyjmowania żydów do wyższych zakładów naukowych.

Frakcya socyalno-demokratyczna postanowiła wnieść następujący projekt programu prac Dumy w ciągu obecnej sesyi: 1) asekuracya robotników, 2) odpowiedzialność rządowych przedsiębiorstw za kalectwa, 3) o normalnym odpoczynku pracujących handlowo-przemysłowych, 4) o oddzieleniu się od „obszczyny“, 5) o nadaniu ziemi bezrolnym i małorolnym, 6) o sądach lokalnych w związku ze zniesieniem instytutu naczelników ziemskich, 7) o nietykalności osobistej, 8) o wprowadzeniu podatku dochodowego, 9) o nauczaniu powszechnem, 10) o wprowadzeniu instytucyj ziemskich na krańcach, 11) o zniesieniu kary śmierci.

Łagodna „maszyna piekielna“.

Barcelona. Wczoraj wieczorem na ulicy Marques d'Uro eksplodowała „maszyna piekielna“. Nikt nie poniósł szwanku.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Wedle doniesień „Jeni Gazetta“, rokowania ministra spraw wewnętrznych z przedstawicielem Bułgaryi mają korzystny przebieg. Ustalono wysokość długu Bułgaryi na 21 milionów.

Biskup donosicielem.

> A strzeżcie się ludzi: albowiem was wydawać będą do rad... i do starostów i królów będziecie wodzeni... A wyda brat brata.
>
> Mat. X, 17—21.

Jak już donieśliśmy, proces Andrzeja Niemojewskiego, wytoczony mu w Warszawie na skutek doniesienia biskupa Zdzitowieckiego, zakończył się uwolnieniem Niemojewskiego. Proces toczył się przy zamkniętych drzwiach; z trzech sędziów przewodniczący i drugi sędzia byli katolikami i Polakami, a tylko trzeci sędzia był prawosławnym.

Przytaczamy tu w całości list donosicielski biskupa Zdzitowieckiego do generał-gubernatora warszawskiego Skałłona w przekładzie z oryginału rosyjskiego:

„Biskup Kujawsko Kaliskiej Dyecezyi, 17/30 września 1907 r. Nr 3305, m. Włocławek.

Do Warszawskiego Generał-Gubernatora.

Redaktor czasopisma „Myśl Niepodległa“ Andrzej Niemojewski, zamieszkały w Warszawie, a o ile mi wiadomo zagraniczny poddany, wspomnianem pismem i różnego rodzaju broszurami, w których obala nietylko chrześcijańską naukę, lecz nawet wiarę w Jedynego Boga i wszelką religię, wywiera najbardziej zły i zgubny wpływ zwłaszcza na kształcącą się młodzież. Nie zadawalniając się oddziaływaniem na młodzież, obecnie zaczął wydawać popularne książeczki dla robotniczego ludu w rodzaju katechizmu, który mam zaszczyt przy niniejszem załączyć.

Łatwo pojąć, jakie wzburzenie umysłów wytwarzają tego rodzaju wątpliwości wśród nieukształconych, ciemnych mas ludowych i bez tego już nadto obałamuconych polityczną i socyalistyczną propagandą. — W tych dniach Niemojewski zjawił się w osadzie Raków pod Częstochową i swojego pióra broszury rozpowszechniał wśród robotników. — Przypuszczam, że potrzebne na te wydania pieniądze otrzymuje on od zagranicznych masonów, albowiem, jak widać z pism, przyjmował doniosły udział w ostatnim kongresie masonów w czeskiej Pradze. Na podstawie wyżej wyłuszczonego i biorąc pod uwagę, że żadne państwo nie może istnieć bez moralności, a tej ostatniej jedyną i główną podstawą i przedmurzem jest religijność narodu, msm zaszczyt najpokorniej upraszać Waszą Ekscelencyę, czy Wasza Ekscelencya nie uznałaby za możliwe jąć się odpowiednich środków, aby położyć koniec zgubnej działalności Niemojewskiego, tego głównego wodza niemoralności i nieprzejednanego wroga religii, co w znacznym stopniu obezwładniłoby jego propagandę, a w konsekwencyi przyczyniłoby się do uspokojenia kraju, szarpanego bandytyzmem, grabieżą i zabójstwami. — Kujawsko-Kaliski biskup St. Zdzitowiecki. — Regens kancelaryi ks. Ad. Owczarek“.

Oto próbka klerykalnego denuncyatorstwa.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 200 K. Łódeczka 2 K. Skowroński, Kraków 50 h. Przez tow. J. Kusibę 5 K. H. 1 K 10 h. Zebrane na zabawie przez tow. Kukulskiego w Jaśle 3 K 71 h. Tow. Dawid Dische, Lwów 2 K.

Na fundusz wyborczy złożył tow. J. Kusiba 5 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność Tow. murarze!** W środę 4 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posłae zgromadzenie murarzy w lokalu Związku stow. robotn. w Krakowie, ul. Wiślna 5, I. piętro. Sprawy bardzo ważne, o liczne zebranie uprasza zarząd.
* **Posiedzenie zarządu grupy murarzy** odbędzie się we wtorek 3 listopada o godz. 5 po południu w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5. O punktualne przybycie członków zarządu uprasza przewodniczący grupy.
* **Zgromadzenie malarzy i lakierników krakowskich** odbędzie się we czwartek 5 listopada o godz. 8 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych, ul. Wiślna 5. O liczny udział uprasza zarząd.
* **Zgromadzenie malarzy i lakierników** odbędzie się w sobotę 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w Stowarzyszeniu „Postęp“. ul. Krakowska 25. Zapraszamy wszystkich malarzy i lakierników. Zarząd stacyi płatniczej.
* **Wiedeń.** Zwyczajne semestralne walne zgromadzenie członków „Spójni“, Stowarzyszenia polskiej postępowej młodzieży w Wiedniu, odbędzie się w sobotę 7 listopada w lokalu „Spójni“, przy VIII. Alsestr. 7—13, II. Stiege, o godzinie 7½ wieczorem. W razie nieobecności wymaganej ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 8½ wieczorem bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołów. 2. Sprawozdanie ustępującego zarządu i komisyi rewizyjnej. 3. Wybór nowego zarządu i komisyi rewizyjnej. 4 Wolne wnioski.
* **Czytelnia „Spójni“, stow. postęp. młodz. polskiej w Wiedniu,** otwarta została przy VIII. Alserstrasse N. 7, T. 13, II. Stiege. Tamże codziennie od godz. 1½ do 2½ otrzymywać można informacye, dotyczące studyów i pobytu w Wiedniu, jakoteż zapisywać się na członków stowarzyszenia lub czytelni.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 2 listopada. na kwiecień 12·39 do 12·40. Pszenica październ 10·84 do 10·85. Żyto na kwiecień 10·25 do 10·26. Owies na kwiecień 8·43 do 8·44. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. Rzepak na sierpień 14·45 do 14·55. Oferty mierne. Cęść kupna mierna. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, mierne wiatry, zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo **6 halerzy, tytuł 20 halerzy.**

Do szycia bielizny
poszukuję panien wyuczonych i do nauki. Stradom l. 16. I piętro.

Winogrona deserowe
najlepszej jakości niebywale ładne i dobre. 5 kg. za 3 Kor. **soczyste gruszki** „bery melonówki“, **pigwy olbrzymie** za Koron 2·50., dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry. 1027 20

Amerykanie!
Jeśli zamierzacie wracać do Ameryki lub Kanady, podajcie swój adres pod „Ameryka“ Biuro dzienników Buchstaba Lwów.

2 czeladników szewskich
do lepszej roboty, znajdzie zaraz stałe dobrze płatne zajęcie w pracowni KAROLA BLAŻBALGA w Ustroniu l. 434, Śląsk austr.

Panna
[izr.] z kilkuletnią praktyką biurową obznajomiona z buchalteryą i korespondencyą niemiecką i polską szuka posady. Zgłoszenia pod F. B. 130, do Działu inserat. „Naprzodu“.

AMERYKA.
Osoby wracające do Ameryki w najbliższych tygodniach znajdą uczciwy, uboczny zarobek. — Pisemne oferty pod „F. W.“ do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska L. 2.

Kto

sobie chce zapewnić intratny, stały i nietrudny zarobek czy to w Krakowie czy też w innych miejscowościach zachodniej Galicyi, jako wyłączne lub poboczne zajęcie niechaj napisze ofertę pod „Pilność“ poste-restante Kraków.

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. **Harmonia z dobrym akompaniamentem bębenków Nr. 426.** Mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. i k nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,
niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena „JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną **nazwą ochronną „JODELLA“.** Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca Aptekarz **Wilh. Lahusen w Bremie.**
Zawsze świeży do nabycia wa wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną **„NERWOL“** 749 chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W rakowie **skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Tłumaczenie.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

XXXI. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia

BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

odbędzie się w miesiącu **lutym 1909 r.**

Akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w tem walnem zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, by najpóźniej do **poniedziałku 30 listopada 1908 roku,** dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1908 datowanych akcyj Banku austryacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego we Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filij.

Akcyonaryusze, którzy już dawniej w tym celu akcye w banku złożyli, są tem samem, bez poszczególnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie obwieszczeniami w dziennikach urzędowych, we Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, 29 października 1908 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Schoeller
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz

*) **Artykuł 14** statutów Banku austryacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austryacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austryaccy i węgierscy.
Artykuł 15 statutów: Od uczestnictwa w walnem zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy.
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub czci, dopóki trwa to ograniczenie.
Artykuł 18 statutów: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnieniach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przymiotach, ma tylko jeden głos.
Artykuł 19 statutów: Gdy akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten jest w prawie przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyj, o ile ci są obywatelami austryackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przymiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcyj, uzdolnieni do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony).

„Jahra“ Balnodor Krem
Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pękanie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

„Jahra“ Balnodor Mydło
Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. **Sztuka 1 kor.**

„Jahra“ Balnodor Puder
Znakomity ten pudr jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, **przylega dokładnie do skóry** i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. **Pudełko 2 korony.**



„Jahra“ Balnodor Krem, mydło i puder, używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia lub wprost w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie
ulica Szczepańska L. 1 a.
Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Powiatowa
KASA CHORYCH W JAŚLE
ogłasza
Konkurs
na posadę **Kontrolora** chorych i pracodawców w powiatach Jasło i Żmigród, w sile wieku, rzutnego, obznajomionego z manipulacyą biurową. Odpisy świadectw pożądane. Pensya 1000 koron rocznie. Kaucya 200 K. Posada do objęcia dnia 1 stycznia 1909 roku.

POSZUKUJĘ
młodych **subjektów** handlowców izr. z działu towarów bławatnych, władających językiem polskim i niemieckim. — Oferty proszę przysyłać pod: **„9583“** Lwów, Biuro dzienników Sokołowskiego pasaż Hausmana.

Najlepsze budziki
rejestrowana marka „Adler-Roskopf“. Alarm tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·20
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx.
HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 429. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Marmolada
Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy

morelową koron 7·50		
malinową „ 7·50		
wiśniową „ 8·—	za 5 kg.	
jabłkową „ 5·50		
melanż „ 5·—		

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legominów i t. p.
Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.

Nowość! Renaissance Nowość!
Nowo i z wielkim komfortem została otwarta
Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minute. **Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera.** 51

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

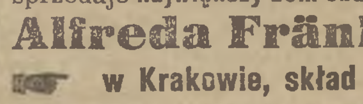
Główne zastępstwo na Galicyę
Lwów ulica Grodecka L. **99.**
Wyjaśnień udziela darmo.

Ostatni tydzień
Losowanie nieodwołalnie 7 listopada 1908 r.
Wiedeńska c. k. Loterya policyjna
1 los kosztuje 1 kor. — 1 główna wygrana
Koron 30.000 Koron
jak również **II 5000 kor. i III 1000 kor.** zostają **w gotówce** za najwyższem zezwoleniem J-go c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku od wygranych, wypłacone. Losy można nabyć we wszystkich kantorach wymiany, kantorach loteryjnych i trafikach.
C. i k. Biuro loteryi policyjnej mieści się obecnie **we Wiedniu I. Schottenring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi.**

Krakowski
Bank Komercyalny
plac Dominikański L. 1
płaci od władek oszczędności
5%
licząc odsetki od dnia złożenia do dnia podjęcia kapitału.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Mimo znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny Rynek 14



Kalosze i Śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“ po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery“ po K 3·90
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po cenach fabrycz. cenach. Zastępca L. Steigler.